

IDŹ DO:

- ▶ Spis treści
- ▶ Przykładowy rozdział

KATALOG KSIĄŻEK:

- ▶ Katalog online
- ▶ Zamów drukowany katalog

CENNIK I INFORMACJE:

- ▶ Zamów informacje o nowościach
- ▶ Zamów cennik

CZYTELNIA:

- ▶ Fragmenty książek online

Do koszyka



Do przechowalni



Nowość



Promocja

Uwierz w siebie. Poznaj swoją moc

Autor: Claude M. Bristol
Tłumaczenie: Marcin Kowalczyk, Agata Rakotny
ISBN: 978-83-246-1554-4
Format: A5, stron: 264



Wiara matką ludzi wielkich

- Zapręgnij podświadomość do wyścigu po sukces
- Korzystaj z siły sugestii i zwiększaj swoją skuteczność
- Uwierz w siebie, a inni dostrzegą i podzielą tę wiarę

Trzymasz w ręku klasyczną książkę, którą przeczytały miliony ludzi i która uważana jest za ponadczasowy bestseller.

Nido R. Qubein

autor wstępu, pisarz, wykładowca, specjalista w dziedzinie przywództwa

Potęga samoświadomości

To, co Cię kształtuje, to Twoja rodzina, przyjaciele, otoczenie, jakie sobie dobierasz, Twoje lektury. Jeśli chcesz, by przyszłość ułożyła się po Twojej myśli, masz dalekosiężne plany związane z sukcesem zawodowym czy osobistym, musisz zadbać o to, by te czynniki wspierały Twój rozwój, zamiast go hamować. Wszystko, czego Ci potrzeba, by osiągnąć zamierzone cele, znajdziesz w sobie. Musisz jedynie uwolnić swój potencjał.

Wiara w siebie to bez wątpienia klucz do sukcesu. To ona jest motorem, który będzie nieustannie pchać Cię do przodu. Twoimi sprzymierzeńcami będą również podświadomość oraz prawo sugestii, pomagające Ci zwiększyć efektywność w każdej dziedzinie życia. W krótkim czasie nauczysz się, jak zmieniać marzenia w rzeczywistość, stosując nieskomplikowane techniki myślowe. Miliony ludzi na całym świecie, a także dziesiątki prestiżowych firm, skorzystały już z metod proponowanych przez autora. Ty również możesz posiadać wiedzę o tym, jak w pełni wykorzystywać potencjał swego umysłu.

- Umiejętność tworzenia obrazów mentalnych
- Technika lustra i uwalnianie podświadomości
- Wiara zamieniająca koncepcje w rzeczywistość
- Metoda wyznaczania sobie celów i osiągnięcia ich

SPIS TREŚCI

<i>Wstęp</i>	7
ROZDZIAŁ 1. Jak nauczyłem się wykorzystywać potęgę wiary	11
ROZDZIAŁ 2. Eksperymenty myślowe	41
ROZDZIAŁ 3. Czym jest podświadomość	69
ROZDZIAŁ 4. Siła sugestii	79
ROZDZIAŁ 5. Sztuka tworzenia obrazów mentalnych	111
ROZDZIAŁ 6. Technika lustra pozwalająca uwolnić podświadomość	147
ROZDZIAŁ 7. Projekcja myśli	167
ROZDZIAŁ 8. Kobiety i nauka o wierze	203
ROZDZIAŁ 9. Wiara sprawia, że myśli stają się rzeczywistością	241

ROZDZIAŁ 2.

EKSPERYMENTY MYŚLOWE



ABY LEPIEJ ZROZUMIEĆ temat tej książki, należy zastanowić się nad zjawiskiem myśli. Nikt nie wie, czym tak naprawdę jest myśl poza tym, że jest to czynność umysłowa, ale tak jak w przypadku innego nieznanego elementu — elektryczności — wszędzie dostrzegamy jej przejawy. Widzimy ją w czynach i słowach dziecka, osoby starszej, u zwierząt, a nawet — do pewnego stopnia — we wszystkim, co żyje. Im bardziej zastanawiamy się nad kwestią myśli i ją badamy, tym bardziej zdajemy sobie sprawę z tego, że jest to wspaniała, niczym nieograniczona siła.

Rozejrzyj się. Jeśli znajdujesz się w umeblowanym pokoju, prawdopodobnie zobaczysz wokół siebie wiele nieożywionych przedmiotów. Tak przynajmniej zwykliśmy opisywać percepcję wzrokową, ale w rzeczywistości patrzysz na idee lub myśli, które zmaterializowały się poprzez kreatywne działania ludzi. Najpierw była więc myśl — to ona dała początek meblom, szybom w oknach, nadała formę zasłonom i narzutom na łóżko.

Samochód, wieżowiec, samoloty, które przecinają niebo, maszyna do szycia, małutka szpilka i wszelkie pozostałe przedmioty — skąd one się wzięły? Ich źródło jest tylko jedno. Jest nim dziwna siła — myśl. Analizując to dalej, zdamy sobie sprawę, że te osiągnięcia, a także wszystko, co posiadamy, jest rezultatem kreatywnego myślenia. Ralph Waldo Emerson stwierdził, że myśl jest prekursorem każdego działania — gdy to zrozumiemy, zaczniemy także pojmować, że całym tym światem rządzi myśl i że wszystko rodzi się w umyśle. Trafnie ujął to Budda: „To, czym jesteśmy, jest rezultatem naszych myśli”.

Twoje życie tak naprawdę rozgrywa się na płaszczyźnie myślowej i jest rezultatem procesów myślowych. Ciało, kości i mięśnie to w 70 procentach woda oraz kilka innych związków chemicznych — to, kim jesteś, definiują Twoje myśli. Tajemnica sukcesu kryje się w umyśle.

Myśl może uczynić olbrzymia z karła, ale często też zmienia olbrzymia w karła. Historia pełna jest opisów sytuacji, w których myśli zmieniały słabych ludzi w siłaczy lub siłaczy w ludzi słabych — przykłady nieustannie widzimy wokół siebie i dziś.

Jedzenie, ubieranie się, pogoń za autobusem, prowadzenie samochodu, spacer lub lektura gazety, a nawet podnoszenie ręki — wszystko to poprzedza impuls myślowy. Chociaż wykonywane przez nas ruchy możemy uważać za mniej lub bardziej automatyczne, być może wywołane jakimś mechanicznym odruchem, to jednak za każdym krokiem w życiu, bez względu na jego kierunek, stoi wspinała i ogromna siła — myśl.

Sposób, w jaki chodzisz, w jaki się poruszasz, rozmawiasz, styl ubierania się — to wszystko odzwierciedla Twój sposób myślenia. Niedbała postawa ciała wskazuje na niedbałe myślenie, natomiast postawa wyprostowana i schludna jest dowodem we-

wewnętrznej siły i pewności siebie. Jesteśmy tacy, jacy pokazujemy się na zewnątrz. Innymi słowy, jesteśmy produktami naszych własnych myśli. Jesteśmy tacy, jak wierzymy, że jesteśmy.

Myśl jest pierwotnym źródłem wszelkiego bogactwa, wszelkich sukcesów, wszelkich dóbr materialnych, wszystkich odkryć i wynalazków, a także wszystkich osiągnięć. Bez niej nie byłoby wielkich imperiów, fortun, transkontynentalnych linii kolejowych, współczesnych udogodnień — tak naprawdę nie byłoby żadnego postępu i ludzie nadal tkwiliby w jaskiniach.

Twoje myśli — te dominujące — determinują Twój charakter, Twoją karierę i w rzeczywistości całe Twoje życie. Myśl „tworzy” człowieka lub go „łamie”. A gdy dodatkowo zdamy sobie sprawę z tego, że nie może być żadnej myśli czy reakcji — pozytywnej lub negatywnej — bez inicjującej ją myśli, łatwiej zrozumiemy słowa z Biblii: „Jak posiejesz, tak zbierzesz” oraz Szekspira: „Nic nie jest dobre ani złe. Takie staje się w naszych myślach” (*Hamlet*).

Sir Arthur Eddington, znany angielski fizyk, twierdził, iż wszechświat, w którym mieszkamy — w stopniu, którego nie podejrzewamy — również jest wytworem naszych umysłów, a równie słynny fizyk sir James Jeans sugerował nawet, że wszechświat jest jedynie wytworem myśli jakiegoś wspaniałego umysłu, który leży u podstaw i koordynuje wszystkie nasze umysły. To oczywiste, że wszyscy wielcy naukowcy i myśliciele naszych czasów nie tylko głoszą idee najtęższych umysłów w przeszłości, ale także potwierdzają fundamentalną zasadę tej książki.

Niemal od początku istnienia rasy ludzkiej, kształtowały ją te jednostki, które zdawały sobie sprawę z potęgi myśli. Wiedzieli o tym wszyscy wielcy przywódcy religijni, królowie, wojownicy i mężowie stanu. Rozumieli oni także, że ludzie działają zgodnie ze swoimi przemyśleniami oraz reagują na myśli innych, szczególnie

gdy są one silniejsze i bardziej przekonujące od własnych idei. Dlatego też ludzie o silniejszych umysłach potrafili przejąć władzę nad innymi, czasem prowadząc ich do wolności, a czasem wpędzając w niewolę. Stąd wniosek, że powinniśmy dogłębnie badać własne myśli, próbować je zrozumieć i uczyć się je wykorzystywać, aby poprawić swoją pozycję w życiu poprzez wykorzystanie ogromnych zasobów, które tkwią w każdym z nas.

Kiedyś śmiałybym się z ludzi, którzy rozprawialiby o magnetycznej sile myśli, korelacji myśli z jej celem, wpływom myśli na ludzi i materię, nawet na duże odległości. Ale już się nie śmieję — podobnie jak inni, którzy wiedzą już coś o potędze myśli — gdyż każdy, kto ma trochę rozumu, wcześniej lub później zda sobie sprawę z tego, że idee mogą zmienić ten świat.

George Russell, znany irlandzki publicysta i poeta, powiedział kiedyś, że stajemy się tym, co kontemplujemy. Prawdę tę zdemonstrował własnym życiem, stając się tym, kim chciał — wielkim pisarzem, wykładowcą, malarzem i poetą.

Należy jednak pamiętać, że wiele idei i myśli, które pojawiają się w naszych głowach, wcale nie jest naszych — nie jesteśmy ich autorami. Kształtują nas bowiem myśli innych — to, co słyszymy od bliskich, czytamy w gazetach, magazynach i książkach, co widzimy w kinie, teatrze, co słyszymy w radiu, a nawet urywki zdań pochwycone gdzieś na ulicy. Wszystkie te myśli bombardują nas nieustannie. Niektóre z nich są zgodne z naszymi poglądami i są pomocne, poszerzając naszą perspektywę. Ale często stykamy się także z myślami, które nas poruszają, osłabiają poczucie pewności siebie i odciągają od celów. To właśnie te zewnętrzne myśli powodują kłopoty i w dalszej części tej książki pokażę, w jaki sposób można się im przeciwstawić.

Tylko nieliczni zastanawiają się nad zastosowaniem praw przy czynowo-skutkowych co do działania umysłu albo też rozumieją, co rzeczywiście oznaczają takie stwierdzenia: „Wszystko jest wewnątrz, nic nie jest na zewnątrz”, „Umysł to źródło całej mocy” itd. Uważam, że najlepiej wyjaśniono to w artykule opublikowanym w „Commercial and Financial Chronicle” (10 grudnia 1932 r.). Czasopismo to już od ponad stu lat uważane jest za „Biblię świata biznesu i finansów”, a korzystając z pozwolenia wydawcy i redaktora, Herberta D. Seiberta, pozwolę sobie zacytować obszerny fragment. Zatytułowany jest „Eldorado”.

Eldorado, kraj płynący złotem i klejnotami, leży u progu każdego człowieka. Twoja bonanza znajduje się tuż u twoich stóp. Twoje szczęście jest na wyciągnięcie ręki. Wszystko jest wewnątrz, nic nie jest na zewnątrz, chociaż często może się wydawać, że ludzie osiągają powodzenie jedynie dzięki zwykłemu szczęściu albo też zdobywają je chciwością lub siłą... Człowiek — wszyscy razem i każdy z osobna — ma prawo do życia w dostatku. To oczywiste. Potwierdzenie tego znajdziemy w religii, filozofii, historii i nauce. „Przyszedłem, aby życie mieli, i mieli je w obfitości”¹. Czego szukasz? Zapłać cenę i weź to sobie. Zasoby są nieograniczone, ale im cenniejszej rzeczy pożądasz, tym wyższa cena. Za wszystko, co otrzymujemy, musimy zapłacić złotem naszego ducha...

Gdzie znajdziemy złoto Mocy? Do złota własnego ducha docieramy wtedy, gdy odnajdziemy samych siebie. Gdy odnajdziemy siebie, znajdujemy wolność i wszelkie

¹ Ewangelia wg św. Jana 10,10 — *przyp. tłum.*

bogactwa, osiągnięcia i dobrobyt. Brzmi górnolotnie? Nie, dowodzą tego najbardziej ewidentne przykłady z historii Ameryki i biografie wybitnych ludzi. Dowody można znaleźć nawet w bieżących wydarzeniach, ale tylko wtedy, gdy szeroko otworzymy oczy. Nigdy nie osiągnięto — ani nie można osiągnąć — niczego istotnego, trwałego, wybitnego czy choćby poruszającego bez dominacji, siły i umiejętności. Ludzie, którzy znają samych siebie, wiedzą, że wszystkie rzeczy materialne mają swoje duchowe odpowiedniki lub podstawy. Widzą to w pieniądzach, uznaniu. Prawo podaży i popytu nie jest dla świadomego człowieka jedynie zasadą ekonomiczną, ale także materialną manifestacją prawa duchowego. Tacy poszukiwacze wolności dostrzegają działanie tej samej zasady w grawitacji, związkach chemicznych, makrokosmosie i mikrokosmosie...

Ameryka od dawna jest największym na świecie Eldorado — sceną, na której najwięcej osób znalazło swoją bonanzę oraz drogę duchową ku dobru swojemu i całej ludzkości. Nie ma żadnego wyzysku, jedynie strumień darów, łatwo nabywanych przez wolne duchy i hojnie rozdzielanych między wszystkich, zgodnie z wyrażonym prawem okazji Pierwotnego, Stałego Właściciela i Pierwszego Producenta. Dla człowieka czynu, który do wszystkiego doszedł własnym wysiłkiem, wszystkie pieniądze, uznanie i dobra kapitałowe, które można wykorzystać... Mackay, O'Brien, Hearst i Fair, odważni młodzi Amerykanie z 1849 r., najpierw odnaleźli złoto w sobie, zanim znaleźli je w ziemi. Musieli. „Jeśli jest tam złoto”, powiedzieli sobie nawzajem: „Weźmiemy, co się nam należy” ... Jak wielkie musiało być duchowe bogactwo takich ludzi, jak James J. Hill, który zbu-

dował Wielką Kolej Północną znikąd do nikąd, pośrodku pustkowia, na którym nikt nie mieszkał. Z jego szaleństwa powstało imperium. Siłą ducha zmienił lasy i pustynie w tysiące eldorad i tą samą siłą zebrał całe złoto niezbędne dla rynków Amsterdamu i Londynu i umożliwił milionom Amerykanów znalezienie własnych wielkich bonanz w chłodach Północnego Zachodu.

Na kilka lat przed śmiercią Thomas A. Edison powiedział: „Pomysły przychodzą z przestrzeni. Może się to wydawać zadziwiające i trudne do uwierzenia, ale to prawda. Pomysły przychodzą z przestrzeni”. Z pewnością Edison był osobą, która wiedziała, co mówi — niewiele osób może poszczycić się większą liczbą pomysłów... Niechaj każdy poszukuje Eldorado w sobie. Mocy jest dużo. Jej źródło jest niewyczerpalne. Jak wyrazili to Ojcowie Kościoła, każdy otrzymuje wedle swojej miary. To nie siły im brakuje, ale woli. Gdy człowiek odnajdzie samego siebie, automatycznie kieruje się w stronę Eldorado.

Poprzez pełną i potężną wyobraźnię wszystko może przybrać formę. Paracelsus, ojciec medycyny, powiedział: „Duch ludzki jest tak wielki, że nikt nie może go wyrazić; gdybyśmy mogli zrozumieć umysł człowieka, nic na tym świecie nie byłoby dla nas niemożliwe. Wyobraźnię ożywia i uzupełnia wiara, a każda wątpliwość oszpeca jej doskonałość. Wiara musi wzmacniać wyobraźnię, gdyż wiara tworzy wolę”. Wiara jest kwestią osobistą, indywidualną. Zbawienie, rozumiane w dowolny sposób, jest sprawą osobistą. Wiara przychodzi wraz z odnalezieniem samego siebie. To odnalezienie samego siebie pozwala na wyraźne uświadomienie sobie własnej pozycji w wieczności. Silni, asertywni

ludzie zbudowali to Eldorado w Ameryce. „Człowieku, poznaj samego siebie” swoją własną, indywidualną istotę — to wieczne, nadrzędne przykazanie. Osoby znające samych siebie zawsze mieszkają w Eldorado, piją z fontanny młodości i są nieustającymi właścicielami wszystkiego, czym chcą się cieszyć.

Zacytowane przed chwilą słowa Paracelsusa są warte tego, by wracać do nich wielokrotnie i dogłębnie je analizować, jako że jeśli raz zrozumiemy ich znaczenie i odkryjemy, w jaki sposób zastosować ogólną zasadę, z pewnością będziemy lepiej wiedzieli, jak odnieść sukces we wszystkich naszych przedsięwzięciach. Chciałbym jednak podkreślić, że samą ciężką pracą nie można osiągnąć sukcesu. Świat jest pełen ludzi, którzy pracowali naprawdę ciężko, ale niewiele udało im się zdobyć. Potrzeba czegoś więcej: kreatywnego myślenia i wiary w swoje umiejętności realizacji własnych pomysłów. Ludzie, którzy odnosili sukcesy w historii, odnosili je dzięki swojemu myśleniu. Ich ręce były jedynie pomocnikami i wykonawcami woli umysłu.

Inną istotną kwestią jest to, że aby osiągnąć sukces, należy mieć obsesyjne jego pragnienie — wszystkie myśli i cele muszą być skoordynowane, a nasza energia skoncentrowana i stosowana konsekwentnie i nieprzerwanie. Nie ma znaczenia, czy pragniesz bogactwa, sławy, stanowiska czy wiedzy — dla każdego sukces może oznaczać coś innego. Ale bez względu na to, czym sukces jest dla Ciebie, możesz go zdobyć, o ile tylko będziesz go pragnął całym sobą. Poważne zadanie — mógłbyś stwierdzić. Wcale nie. Używając dynamicznej siły wiary, możesz skorzystać ze wszystkich swoich wewnętrznych źródeł mocy, które pomogą osiągnąć każdy cel. Jeśli jesteś żonaty, zapewne pamiętasz

stymulujące i emocjonalne doświadczenie, jakim było zalecanie się do dziewczyny, którą pragnąłeś poślubić. Nie było to wykańczające nerwowo — przyznasz zapewne, że wręcz przeciwnie — ale wiedz, że wykorzystywałeś w tym dokładnie tę samą siłę, o której piszę tutaj, choć zapewne robiłeś to podświadomie. Pragnienie zdobycia partnerki było w Twoim umyśle najważniejsze — od momentu powstania tej myśli aż do ślubu. Ta myśl, wiara, były z Tobą w każdej minucie dnia, a zapewne także towarzyszyły Ci w marzeniach sennych.

Teraz, gdy masz już jaśniejszy obraz roli, jaką odgrywają myśl i pragnienie w naszym codziennym życiu, pierwsze, co musisz zrobić, to precyzyjnie wskazać, czego tak naprawdę chcesz. Stwierdzenie, że chcemy odnieść sukces — jak większość ludzi — jest zbyt ogólne. Musisz mieć jasno sprecyzowany cel. Zastanów się: Dokąd zmierzam? Co jest moim celem? Czy już wyobraziłem sobie to, czego naprawdę chcę? Jeśli sukces oznacza dla nas bogactwo, czy możesz podać konkretną kwotę? Jeśli chodzi nam o jakieś osiągnięcia, czy potrafisz je jednoznacznie określić?

Podsuwam Ci te pytania, ponieważ w odpowiedziach na nie kryją się czynniki, które od tej pory zdeterminują całe Twoje życie. To dziwne, ale na te pytania nie potrafi odpowiedzieć nawet jedna osoba na sto. Większość ludzi ma tylko ogólną wizję — wiedzą tylko tyle, że chcieliby odnieść sukces. Żyją z dnia na dzień, myśląc, że jeśli dziś mają jakąś pracę, to będą ją także mieli również w przyszłości i mając nadzieję, że ktoś się nimi zaopiekuje na starość. Są jak korek unoszący się na wodzie — płyną bez celu, targani na różne strony przeciwstawnymi prądami i albo w końcu los wyrzuci ich na brzeg, albo też nasiąkną wodą i w końcu zatoną.

Dlatego tak ważne jest, żebyś dokładnie wiedział, czego chcesz od życia. Musisz wiedzieć, dokąd zmierzasz i nie spuszczać z oka

celu, jaki sobie założysz. To oczywiście jest ogólna wskazówka — inaczej będziesz postępował, jeśli chcesz znaleźć pracę, inaczej, jeśli chcesz zmienić ją na lepszą, zmienić dom, przeprowadzić się lub po prostu kupić nowe buty. Musisz mieć sprecyzowany cel, zanim będziesz mógł go osiągnąć.

Istnieje ogromna różnica między potrzebą i pragnieniem. Przykładowo, możesz *potrzebować* nowego samochodu, aby móc prowadzić swoją firmę, i możesz *pragnąć* samochodu, aby sprawić przyjemność rodzinie. Pojazd, który ma Ci służyć w biznesie, musisz uzyskać wtedy, gdy będziesz go potrzebował. Natomiast samochód dla rodziny chciałbyś mieć jak najszybciej. To dla tego samochodu będziesz w stanie zdobyć się na dodatkowy wysiłek — jest to coś, czego nigdy wcześniej nie miałeś, coś, co wejdzie w zakres twoich obowiązków i coś, co skłoni Cię do odkrycia głębiej tkwiących w Tobie sił i sięgnięcia po nowe zasoby zewnętrzne. To pragnienie czegoś nowego, czegoś innego, czegoś, co zmieni Twoje życie jest w stanie skłonić Cię do wykrzesania z siebie dodatkowego wysiłku. Tę wewnętrzną siłę — która dodaje do swojego życia coś, co nazywam *wartościami dodatnimi* — budzi *potęga wiary*.

Jeśli więc masz nadzieję osiągnąć coś lub też zdobyć czegoś więcej, niż miałeś dotychczas, należy zacząć od pragnienia. To podstawowa siła motywacyjna, która tkwi w każdym człowieku — bez pragnienia niczego nie można zdobyć czy osiągnąć. Jak jednak wkrótce się przekonamy, pragnienie to jeszcze nie wszystko.

Zdaję sobie sprawę z tego, że metafizycy twierdzą, iż myśli są rzeczami. Tak może istotnie być w pewnym ogólnym sensie, ale jeśli chodzi o efekt na jednostkę, myśli te nie urzeczywistniają się, dopóki nie damy im życia poprzez własny proces myślowy lub poprzez dzieła naszej wyobraźni.

Początkowo może się to wydawać nieco dziwne, ale wszystko wyjaśni się, gdy tylko podam kilka przykładów. Gdy pada deszcz, wszyscy radzą nam założyć kalosze. „Jeśli tego nie zrobisz, złapiesz katar” — mówią. Ta myśl nigdy nie miała na mnie najmniejszego wpływu. Kalosze nosiłem tylko jako małe dziecko. Setki razy przemoczyłem buty i nogi — często były mokre przez kilka godzin — ale nigdy z tego powodu nie złapałem kataru. Niektórzy ludzie panicznie boją się przeciągów, ale zawsze byłem przekonany, że gdyby rzeczywiście się przeziębili, to wynikałoby to ze strachu (myśli), a nie tego, że stali w przeciągu. Codziennie godzinami siedzę w przeciągu, a w nocy śpię w narożnym pokoju, który ma okna z obu stron — gdy wstaję, przeciąg owiewa mnie bez względu na porę roku. Jednak nigdy się nie przeziębiłem przez przeciąg, a to dlatego, że nigdy taka myśl nie przyszła mi do głowy.

Jednak nikomu, kto jest przyzwyczajony do noszenia kaloszy, nie radzę, aby wychodził bez nich na deszcz, ani też nie proponuję, by osoby bojące się przeciągów, celowo w nich stały. Długotrwałych nawyków i przekonań nie da się zmienić w ciągu jednej nocy.

Od dawna wybitni filozofowie twierdzą, że człowiek potrafi umysłem kształtować wydarzenia i zapanować nad materią, a im bardziej zagłębialiśmy się w tajniki tej nauki, tym lepiej poznajemy zadziwiające możliwości umysłu.

Arthur Conan Doyle, twórca Sherlocka Holmesa, a także przez wiele lat członek Brytyjskiego Towarzystwa Badań Paranormalnych (British Society for Psychic Research), stwierdził, że jego zdaniem myśl ma konstruktywną i destruktywną siłę, którą można porównać z „wiarą, która potrafi przenosić góry”. Powiedział także, że chociaż same rezultaty są rozstrzygające, to jednak nie

ma pojęcia, co to za siła tkwi w umyśle człowieka, która potrafi rozdzielić atomy ciał stałych — jeśli tylko skierujemy na nie myśli. Wiem, że materialści wyśmieją takie stwierdzenie. Ale przypomnijmy sobie takie wynalazki, jak radar i sposób, w jaki fale radiowe przechodzą przez drewno, cegłę, stal i inne, tak zwane, ciała stałe. Jeśli fale myślowe, lub czymkolwiek one są, można zmusić do tego, aby osiągnęły nawet wyższe częstotliwości, dlaczego nie miałyby wpłynąć na molekuły ciał stałych?

Jest wielu zawodowych hazardzistów, którzy uważają, że w warcie silnego umysłowego wpływu na przedmioty ma wiele wspólnego z uzyskaniem tak zwanych szczęśliwych wyników w grach, które opierają się wyłącznie na szczęściu, na przykład w grach karcianych lub ruletce. Znam pewnego człowieka, który potrafi wejść do sklepu z tytoniem i zgarnąć najlepsze wygrane na loterii. Gdy kiedyś zapytałem go o to, odpowiedział: „Nigdy nie zbliżam się do loterii, jeśli nie mam odpowiedniego nastawienia. Oznacza to, że muszę być w zwycięskim nastroju, żeby wygrać. Zauważyłem, że jeśli mam choćby cień wątpliwości, nigdy nic nie wygrywam. Ale z drugiej strony, nie potrafię sobie przypomnieć takiej sytuacji, w której bym nie wygrał, gdy myśl o zwycięstwie była dojmująca jeszcze przed wyciągnięciem losu”.

Nonsens, powiesz — ale zaczekaj jeszcze chwilę. Czy wiesz, że wydziały psychologiczne uznanych uniwersytetów rozpoczęły już eksperymenty, które mają na celu sprawdzenie, czy umysł ludzki rzeczywiście może wpływać na przedmioty i badania te dowiodły, że istnieje taka moc? Chociaż wszystkie te eksperymenty nie są zbyt szeroko rozpowszechnione, od czasu do czasu do opinii publicznej przedostają się historie, które pozwalają nam poznać ogólne fakty.

Być może najbardziej wyjątkową pracę wykonano na Duke University, gdzie zespół pod kierownictwem dr. J.B. Rhine'a² dowiódł, iż psychokineza — naukowa nazwa wpływu umysłu na przedmioty — jest czymś więcej niż tylko teorią. W badaniach użyto kostki do gry (tak jest, tej samej, której używamy w grach planszowych), którą — w celu wyeliminowania możliwości oszustw — wyrzucał specjalnie skonstruowany mechanizm. Od 1934 r., kiedy to rozpoczęto takie eksperymenty, przeprowadzono wiele testów, w których kostki wyrzucane były miliony razy. Rezultaty tych badań skłoniły dr. Rhine'a do wyrażenia następującej opinii: „Nie ma lepszego wyjaśnienia jak to, że badane przez nas osoby wpływały na kostkę do gry bez żadnego stwierdzonego fizycznego kontaktu z nią”. Badani często byli w stanie kontrolować kostkę, koncentrując swój umysł na kształcie wybranych cyfr — stojąc w pewnej odległości, aby wykluczyć wszelki kontakt fizyczny między nimi a maszyną, która tę kostkę wyrzucała. W licznych eksperymentach potwierdzono, że dzięki psychokinezie udało się wielokrotnie, z rzędu, zmusić do wypadnięcia pewnych kombinacji cyfr, a tym samym pokonać zasady rachunku prawdopodobieństwa, które dawały na coś takiego jedną szansę na kilka milionów.

Wystarczy, że zastanowisz się nad tym przez chwilę, a uświadomisz sobie, co to oznacza dla Ciebie. Te eksperymenty rzucają nowe światło na takie wyrażenia, jak: „myśl przyciąga sobie podobne”, „łączyć się z kimś myślami”, „przyciągać kogoś myślami” i wiele innych, podobnych, które znane są od lat. Przypomnijmy sobie, co powiedział Hiob: „Spadło na mnie to, czego najbardziej

² J.B. Rhine i L. Rhine uważani są za pionierów badań nad parapsychologią. Wyniki ich badań zostały opublikowane w 1934 r. w czasopiśmie „Extra-Sensory Perception” — *przyp. tłum.*

się obawiałem”. Nasze negatywne, podszyte strachem myśli mają równie wielką moc przyciągania problemów, jak konstruktywne i pozytywne myśli mają moc przyciągania pozytywnych rezultatów. Tak więc, bez względu na charakter myśli, na pewno przyciąga ona sobie podobne. Gdy to zrozumiemy, zdobędziemy wgląd w moc, jaką mamy do swojej dyspozycji.

Ja jednak skłaniam się ku teorii, która głosi, iż chociaż myśli rzeczywiście tworzą i sprawują kontrolę wykraczającą poza poznane dotychczas granice, to jednak wszystko zależy od ich tonacji, intensywności, jakości emocjonalnej, głębi uczucia lub poziomu wibracji. Innymi słowy, tak jak długość fali i mocy stacji radiowej, myśli mają kreatywną lub kontrolującą siłę dokładnie o takim natężeniu, jak określa to ich spójność, intensywność i siła.

Chociaż podejmowano już wiele prób wyjaśnienia tego zjawiska, nikt nie wie, czy myśl jest formą energii elektrycznej czy też czymś innym, jeszcze nieodkrytym. Ponieważ sam byłem eksperymentatorem w dziedzinie elektryczności znanej jako „elektryczność wysokiej częstotliwości”, której pionierem był wielki geniusz Nicola Tesła, gdy zastanawiam się nad zagadnieniem myśli, jej promieniowaniem lub wibracjami, instynktownie łączę ją właśnie z elektrycznością i towarzyszącymi jej zjawiskami. Dzięki temu myśl staje się dla mnie bardziej zrozumiała.

Okazuje się, że nie jestem jedyną osobą, która tak sądzi, gdyż naukowcy opracowali już urządzenia, które potrafią zmierzyć fale, jakie emanuje mózg człowieka. Dotychczas urządzenie to było wykorzystywane w celu sprawdzenia zdrowia psychicznego człowieka, ale badacze twierdzą, że za jego pomocą możliwe będzie śledzenie i badanie emocji, myśli i chorób.

W 1944 r. dr H.S. Burr i jego współpracownicy w Yale University, po dwunastoletnich eksperymentach, doszli do wniosku, że

wszystkie żywe stworzenia otacza elektryczna aura³ i że całe życie we wszechświecie jest ze sobą elektrycznie połączone. Od stuleci mistycy, okultyści i parapsycholodzy twierdzą, że każdy posiada własną aurę i są niezliczone przypadki, w których ta aura była widziana. Jednak aż do publikacji wyników z Uniwersytetu w Yale, nie znalazłem żadnego wyjaśnienia, w którym to zjawisko byłoby połączone z elektrycznością.

Hermes Trismegistus⁴ i starożytni filozofowie, przedstawiciele hermetyzmu⁵, uczyli teorii wibracji, podczas gdy Pitagoras, wielki matematyk i filozof, który żył w szóstym wieku przed Chrystusem, uważał, że wszystko, co istnieje, jest rodzajem drgania. To właśnie leży u podstaw dzisiejszych teorii naukowych, które głoszą, że wszystko składa się elektronów (o znaku ujemnym) i protonów (o znaku dodatnim), to jest ładunków elektrycznych, które nieustannie wchodzą ze sobą w interakcje. Z braku lepszego terminu, używam słowa „wibracja” lub „oscylacja”, a gdy zmienia się „częstotliwość” elektrycznych ładunków, zmienia się forma przedmiotu. Zmiany zachodzące w materii i tak zwanych ciałach stałych, są w rzeczywistości różnicami kompozycji ich drgań — elektronów i protonów. Oto potencjalne wyjaśnienie sił używanych przez starożytnych alchemików, którzy twierdzili, iż mogą dokonać transmutacji pierwiastków i metali nieszlachetnych w bardziej wartościowe, np. żelazo i ołów w srebro i złoto.

³ Zwana też biopolem — *przyp. tłum.*

⁴ Synkretyczne bóstwo hellenistyczne reprezentujące połączenie religii, nauki i sztuki. Legenda przypisuje mu autorstwo ksiąg zawierających całą wiedzę starożytnego świata, które stanowiły inspirację dla alchemii — *przyp. tłum.*

⁵ Greko-egipska mistyczna grupa pogańska, za której inicjatora uznaje się Hermesa Trismegistusa — *przyp. tłum.*

Szczycili się także tym, że dzięki tym samym siłom są w stanie uleczyć wszelkie choroby. Rutherford⁶, angielski fizyk, znany ze swoich badań w dziedzinie radioaktywności w połączeniu z teorią elektryczności rzucił nieco światła na teorię transmutacji pierwiastków i metali nieszlachetnych.

Gdy zdamy sobie sprawę, że system nerwowy ma kontakt ze światem jedynie za pośrednictwem wibracji — innymi słowy, że wszystkie pięć zmysłów rejestruje bodźce wzrokowe, słuchowe, czuciowe, smakowe i węchowe poprzez wibracje przekazywane przez poszczególne przedmioty — łatwiej będzie nam zrozumieć naturę tych wibracji. Przykładowo, gdy słyszymy głośny dźwięk, dochodzi on do nas poprzez wibrację. Widzimy zielony liść, ale jest to jedynie wibracja koloru odbierana przez nasze oczy, a dalej przekazywana do mózgu. Jest jednak wiele wibracji, które charakteryzują się wyższą częstotliwością niż nasze zmysły są w stanie odebrać, dlatego też nie jesteśmy ich nawet świadomi. Przykładem tego są gwizdki, których dźwięk słyszą jedynie psy.

Wszyscy słyszeliśmy o mocy „leczenia poprzez nakładanie rąk” i większość z nas wie, że masaż skroni potrafi złagodzić ból głowy. Czy można to wyjaśnić jakąś formą energii elektrycznej przepływającej z koniuszków palców? Biblia przytacza wiele przykładów uzdrawiającego dotknięcia dłoni Jezusa. Czy wyjaśnienie tego fenomenu kryje się w mało poznanym dotąd polu elektryczności — nauki o wibracji? I czy ta elektryczna atmosfera, jaką według dr. Burra wytwarzają wszystkie żywe organizmy, umożliwia nam przepływ określonych impulsów z dłoni lub umysłu —

⁶ Ernest Rutherford (1871 – 1937) prowadził badania w Wielkiej Brytanii, jednak pochodził w rzeczywistości z Nowej Zelandii — *przyp. tłum.*

siły wibracji, które mogą wpływać na innych i tak zwane przedmioty nieożywione? Wszyscy ludzie mieszkający na dużych wysokościach doświadczyli — odczuwając, a czasem nawet obserwując — ładunek elektryczny po przejściu przez pokój, a następnie dotknięciu jakiegoś metalowego przedmiotu. To oczywiście rodzaj ładunku statycznego, który powstaje na skutek tarcia, ale pozwala on nam zorientować się, jak wiele różnych form elektryczności jest w stanie wygenerować nasze ciało.

Na podstawie rysunków z Uniwersytetu w Yale można się zorientować, że przeprowadzano tam między innymi eksperyment polegający na tym, że badana osoba wkładała palce wskazujące do pojemników ze słoną wodą i połączonych galwanometrem. Między palcami (bez żadnych nacięć czy innych ran) następował przepływ prądu o napięciu 1,5 miliwolta — między naładowaną dodatnio lewą a naładowaną ujemnie prawą dłoń. Na innym rysunku widać, że dwa środkowe palce, z których jeden miał lekkie nacięcie na koniuszku, zostały częściowo zanurzone w pojemnikach ze słoną wodą — tym razem polaryzacja była odwrotna: lewa dłoń miała polaryzację ujemną, a prawa dodatnią, natomiast napięcie wzrosło aż do 12 miliwoltów.

Przeglądając te obrazy, przypomniałem sobie instrument znany jako „biometr”, opracowany przez francuskiego naukowca dr. Hippolita Baraduca, który składał się ze szklanego naczynia w kształcie dzwona, w którym umieszczono miedzianą igłę przywiązaną delikatną nicią jedwabną. Poniżej igły, wewnątrz naczynia, znajdował się okrągły kawałek kartonu z zaznaczonymi wartościami w stopniach.

Dwa takie instrumenty umieszczano obok siebie. Zadaniem badanej osoby było zbliżenie do nich rąk na odległość około półtora centymetra i skoncentrowanie się na zawieszonyj w powietrzu

igle. Zmieniając nastawienie i polaryzację swoich myśli, badana osoba mogła zmienić wychylenie kierunku igły — raz w jedną, a raz w drugą stronę. Igła podążała dokładnie za jej myślami.

A oto prosty eksperyment, który opiera się dokładnie na takiej samej zasadzie. Weź kartkę papieru o średniej gęstości, kwadrat o boku 7,5 cm i złóż go po ukosie. Następnie rozłóż kartkę i zagnij ją jeszcze raz po przekątnej — tak aby zgięcia krzyżowały się pośrodku. Rozłóż kartkę, która powinna teraz mieć kształt niskiej, spłaszczonej piramidy. Weź długą igłę i przewlecż ją przez korek, tak aby z jednej strony wystawała na około 2,5 cm. Korek połóż na odwróconej do góry dnem szklance, igłą do góry. Następnie umieść na czubku igły piramidkę — igła powinna znaleźć się dokładnie w miejscu przecięcia zagięć.

Umieść całe urządzenie na stole lub biurku, z dala od grzejników i okien, aby uniknąć jakichkolwiek prądów powietrza. Następnie przyłóż do piramidki ręce — trzymając je w odległości około 1,5 centymetra, tak aby papier mógł się swobodnie obracać. A teraz spróbuj zmusić myślami piramidkę do obracania się. Początkowo piramidka będzie się chwiała i kręciła raz w jedną, a raz drugą stronę, ale jeśli Twoje ręce pozostaną bez ruchu i będziesz koncentrował się na określonym kierunku, papier zacznie obracać się zgodnie z Twoimi myślami. Jeśli nakazesz myślami zmianę tego kierunku, piramidka zwolni i zacznie kręcić się w przeciwną stronę niż obecnie. Oczywiście musisz uważać, aby nie dmuchać i nie wydychać w kierunku piramidki.

Wyniki opisanego powyżej doświadczenia próbowano wyjaśnić na wiele sposobów — na przykład, tłumacząc ruch piramidki ciepłem dłoni, prądami powietrza spowodowanymi ruchami ciała itd. Można byłoby zaakceptować takie teorie, gdyby kartka obracała się tylko w jedną stronę. Ale jeśli potrafimy, po odpo-

wiednim treningu i dzięki umiejętności koncentracji, zmienić kierunek ruchu poprzez zmianę polaryzacji naszego myślenia, to oczywiście jest, że mamy tu do czynienia z tą samą zasadą, której działanie widzieliśmy w przypadku biometru.

W podobnym eksperymencie (przeprowadzonym przez organizację AMORC — Starożytny i Mistyczny Zakon Różo-Krzyża) wykorzystuje się mały kawałek kartonu przypominający tarczę zegara. Przez środek tarczy przewleczona jest ostra igła, a na jej czubku umieszcza się delikatną kartonową strzałkę. Całość wkłada się do szklanki wypełnionej wodą, w której zanurzona jest dolna część igły. Ręce umieszcza się wokół górnej części szklanki i myślami zmusza się strzałkę do obracania, zmiany pozycji oraz do zatrzymywania się w wybranej pozycji lub przy określonej cyfrze tarczy. Należy jednak pamiętać, że we wszystkich tych eksperymentach nie każdy jest w stanie od razu osiągnąć dobre rezultaty — ludzie różnią się pod względem siły umysłu i zdolności koncentracji myśli.

Jeśli istnieje jakaś forma elektryczności, która wypływa z naszych rąk lub palców, i jeśli są fale, dynamiczne lub magnetyczne, powodowane przez wibracje wywoływane świadomie lub nieświadomie przez nasze myśli, czyż nie byłoby to nasze wyjaśnienie takich dokonań, jak podnoszenie stołów, automatyczne pisanie, działanie wózków spirytystycznych lub tabliczek ouija, a także wielu innych działań medium lub magów? Gdy dodamy do tego, że eksperymetatorzy na Uniwersytecie Yale doszli do wniosku, że wszystkie żywe organizmy otacza elektryczna otoczka będąca ich własnym wytworem, a eksperymetatorzy na Duke University nadal badają te kwestie, szukając dowodów, że myśl lub jakaś inna podobna siła jest w stanie wpływać na materię, zaczniemy uzyskiwać potwierdzenie idei dr. Phillipa Thomasa, inżyniera

działu badawczego Westinghouse Electric Company. Jak podają gazety, w 1937 r. na sesji Amerykańskiego Instytutu Elektryczności (American Electrical Institute) w Utah, dr Thomas powiedział:

„Mamy pewność, że wszystko, co robimy, mówimy lub myślimy ma związek z pewnym rodzajem radiacji. Uważamy, że ta radiacja ma postać elektryczności. W bliskiej przyszłości może uda nam się przechwycić i zinterpretować te promienie poprzez impulsy elektryczne. Szanse na szybkie znalezienie rozwiązania są spore”.

Ponieważ niektórzy z moich Czytelników mogą nie rozumieć w pełni koncepcji promieniowania myśli, poniżej przedstawiam proste wyjaśnienie. Kamień rzucony na środek stawu powoduje fale, które koncentrycznie rozchodzą się na wszystkie strony, aż docierają do brzegu, gdzie zdają się zatrzymywać. Im większy kamień, tym wyższe fale. Dwa kamienie różnej wielkości rzucone jednocześnie w dwa miejsca, wywołają dwie serie fal, które po chwili się spotkają. Gdy to nastąpi, rozpoczyna się walka — które fale pokonają drugie. Wzrok mówi nam, że jeśli fale są tej samej wielkości, wtedy znoszą się lub łączą w punkcie spotkania; ale jeśli jedna jest znacznie większa od drugiej, wtedy „połyka” tę mniejszą i się osłabia.

Przenieśmy to na nasze własne umysłowe impulsy — przykładowo, w jaki sposób myśli jednej natury powstrzymują lub pokonują inne — a szybko dostrzeżemy, że im silniejsza i bardziej skoncentrowana myśl, im szybsze tempo, im większa wibracja, tym łatwiej pokonywane są słabsze wibracje i szybciej dokonuje się jej kreatywne działanie.

Wiele słyszymy i czytamy o różnych stanach myśli, stopniach świadomości, koncentracji myśli, sile naszej wiary — wszystko to ma związek z intensywnością lub stopniem wysyłanej przez

nas mocy. Kreatywna moc przychodzi tylko wtedy, gdy myśl jest w pełni dojrzała, gdy mamy w pełni rozwinięty obraz mentalny lub gdy wyobraźnia może dokonać wizualizacji spełnienia naszej ambicji i dostrzec w naszym umyśle obraz przedmiotu, którego pragniemy — dom, samochód, radio itd. — tak jakbyśmy już go mieli.

W rezultacie moich badań tak zwanych nauk mistycznych, różnych nauk mentalistycznych oraz tradycyjnych nauk Kościoła, doszedłem do przekonania, że wszystkie te nauki działają w różnym stopniu, ale tylko w tym zakresie, w który wierzą ich wyznawcy. Tak właśnie jest z modlitwą, bez względu na to, czy jest to część mszy, czy też całkowicie spontaniczna i osobista suplika jednostki.

Dochodzę jednak do wniosku, że wiele osób powtarza słowa modlitwy bez cienia wiary, że ktokolwiek na nie odpowie. I w konsekwencji rzeczywiście nic się nie dzieje. Często przypominam sobie historię pewnej starszej kobiety pokładającej silną wiarę w moc modlitwy. Kobieta ta pewnego dnia wybrała się na zakupy. Poprzedniego wieczora modliła się, aby podczas zakupów świeciło słońce. Ale po modlitwie wyjrzała przez okno, dostrzegła kilka czarnych chmur i natychmiast dodała: „Ale i tak wiem, że na pewno będzie padać”.

Jesienią 1944 r., w poważnym magazynie „Saturday Revier of Literature” ukazał się artykuł autorstwa Thomasa Sugrue’a. Stwierdził w nim, że ruch leczenia umysłem przybrał na sile tak znacznie, że obecnie można go spotkać dosłownie wszędzie. Przytoczył kilka przypadków, w których zarówno mężczyźni, jak i kobiety osiągnęli wyjątkowe rezultaty. Pewna kobieta, która w wieku 62 lat była częściowo sparaliżowana i miała palce powykęcane artretyzmem, całkowicie wyzdrowiała po rozpoczęciu ćwiczeń

oddechowych systemu jogi. Twierdziła, że po wyzdrowieniu ludzie oceniali jej wiek na 40 lat. Inna kobieta osiągnęła wspaniałe rezultaty, stosując okultystyczne praktyki metafizyki i odmłodziła się w ten sposób o 15 lat. Autor artykułu opowiedział także o pewnym emerytowanym misjonarzu, który przez 12 lat przeprowadzał eksperymenty parapsychologiczne i osiągnął wyjątkowe rezultaty.

Z tego wszystkiego możemy wyciągnąć tylko jeden wniosek — że wszystkie te systemy, wierzenia i sekty działają dzięki silnej wierze jednostki — a to właśnie prowadzi nas do magii wiary.

Zygmunt Freud, znany austriacki psychoanalityk, którego odkrycia stanowią obecnie podstawę pracy psychiatrów, zwrócił uwagę całego świata swoją hipotezą, że w każdym z nas tkwi potężna moc, niepoznana część umysłu — oddzielna od świadomego umysłu — która działa nieustannie, kształtując nasze myśli, odczucia i działania. Inni nazywają tę część duszą, a niektórzy metafizycy twierdzą, że jest ona zlokalizowana w splotcie słonecznym. Inni nazywają to superego, wewnętrzną mocą, superświadomością, podświadomością, nadświadomością i jeszcze na wiele innych sposobów. Nie ma postaci organu lub tak zwanej tkanki żywej, jak mózg, a naukowcy nie zlokalizowali miejsca tego czegoś w ludzkim organizmie. A jednak tam jest i człowiek zdaje sobie sprawę z jego obecności od zawsze. Starożytni często określali to „duchem”. Paracelsus nazwał to wolą, inni używali terminu umysł, łącząc go z mózgiem. Niektórzy wolą nazwę sumienie i uważają, że jest to „spokojny, mały wewnętrzny głos”. Jeszcze inni nazywają to inteligencją i zapewniają, że jest to część Wyższej Inteligencji, z którą wszyscy jesteśmy połączeni. Stąd wzięła się nazwa Uniwersalnego Umysłu — który ma obejmować każdą żywą istotę, człowieka, rośliny i zwierzęta.

Bez względu na nazwę — ja osobiście wolę termin *podświadomość* — jest to uznawane za podstawę życia o niepoznanych dotąd granicach mocy. Nigdy nie śpi. Wspiera nas w chwilach trudnych, ostrzega przed niebezpieczeństwem, często pozwala zrobić coś, co wydaje się niemożliwe. Prowadzi nas na wiele sposobów, a jeśli wykorzystamy ją prawidłowo, pozwala tworzyć tak zwane cuda.

Obiektywnie rzecz ujmując, robi to, co jej każemy — działa wtedy, gdy tak nakaże jej świadomy umysł; subiektywnie, działa głównie z własnej inicjatywy (lub przynajmniej tak nam się wydaje), chociaż są i sytuacje, gdy jej aktywność zdaje się być inspirowana wpływami zewnętrznymi.

Sir Arthur Eddington⁷ powiedział kiedyś: „Wierzę, że umysł ma siłę wpływania na grupy atomów, a nawet zmieniać ich zachowanie, oraz że historia świata nie jest zdeterminowana przez prawa fizyki, lecz może być zmieniona wolą człowieka”.

Gdy w pełni zrozumiemy tę ideę, zaprze nam dech w piersiach. Łatwiej to zrozumieć w świetle teorii elektrycznej lub wibracji.

Każdy, kto interesuje się tymi zagadnieniami wie, że można nawiązać bezpośredni kontakt z podświadomą częścią swojego umysłu — tysiące ludzi wykorzystało tę możliwość w celu zdobycia bogactwa, siły i sławy, a także po to, by leczyć i rozwiązywać niezliczone problemy człowieka. Z tej siły skorzystać możesz także i Ty. Jedyne, co musisz zrobić, to uwierzyć i wykorzystać techniki przedstawione w tej książce albo też samemu opracować własny sposób.

⁷ Sir Arthur Stanley Eddington (1882 – 1944) angielski astrofizyk mający duży wkład w rozwój teorii względności Einsteina — *przyp. tłum.*

Dana Sleeth, którego obserwacje na temat prostych ludzi były dobrze znane czytelnikom gazet przed dwudziestu laty, powiedział mi kiedyś, że uważa podświadomość za jedną z największych pomocy, nie tylko w podsuwaniu mu pomysłów, ale także w znajdowaniu zgubionych narzędzi i innych przedmiotów. W tamtym czasie Sleeth mieszkał wśród wzgórz z dala od cywilizacji, pracując jednocześnie jako felietonista i farmer. Przeprowadzał dogłębne badania tematu i często dyskutowaliśmy na ten temat oraz pisywaliśmy do siebie listy.

To wspaniała rzecz — podświadomy umysł [powiedział Sleeth] i naprawdę nie mogę pojąć, dlaczego więcej osób nie uczy się o nim i jego zastosowaniach. Nie wiem, ileż to tysięcy razy pomógł mi w moich problemach. Pomysły na artykuły często przychodzą do mnie wtedy, gdy zajmowałem się tak poślednimi czynnościami, jak wykopywanie pniaków. A jeśli chodzi o poszukiwania zagubionych narzędzi, podświadomość jest mistrzem.

Jak wiesz, nic nigdy nie ginie — zmienia jedynie swe położenie. Każda rzecz jest dokładnie tam, gdzie ją położyłeś lub upuściłeś. Znalazłem już dziesiątki narzędzi w miejscach, do których skierowała mnie podświadomość. Tak to właśnie działa. Załóżmy na przykład, że zgubiłem scyzoryk — mój jest dość spory. Wtedy mówię: „Scyzoryk, gdzie jesteś?“, na chwilę zamykam oczy lub wpatruję się w dal. Odpowiedź nie zawsze przychodzi natychmiast, ale gdy już się pojawia, robi to z prędkością błyskawicy i prowadzi mnie dokładnie w to miejsce, w którym zostawiłem scyzoryk. Wydaje się, że to zawsze działa — nawet w przypadku takich rzeczy, jak siekiera, grabie i inne narzędzia, które

nieustannie gdzieś zapodzievam — jak wiesz, dziennikarze nie są szczególnie metodyczni.

Miałem kiedyś spore problemy z zapamiętywaniem nazwisk, ale odkryłem, że jeśli uda mi się wyobrazić daną osobę, zobaczyć zarys jej twarzy, kolor oczu, włosów, styl ubierania itd., podświadomość bez trudu podsunie mi jej nazwisko.

Nie wiem, gdzie się tego nauczyłem, ale próbując sobie coś przypomnieć — jakąś historię lub fakt, który na chwilę mi umknął — relaksuję się, unoszę głowę, kładę prawą dłoń kilka centymetrów nad czołem, czasem zamykam oczy, a czasem wpatruję się w dal. Ten mały trik zawsze daje spodziewane rezultaty.

Nigdy nie powinniśmy zapominać, że wynalazki, wspaniałe kompozycje muzyczne, poezja, proza i wszystkie inne dzieła, są wytworem podświadomości. Podsuń jej myśl lub materiał i wprowadź ją w ruch poprzez głębokie pragnienie, a uzyskasz rezultaty. Wystarczy zacząć, a dalej wszystko pójdzie już samo.

Gdy zaczniemy działać z pomocą tej siły, wszystko natychmiast zaskoczy na swoje miejsce, jak gdyby kierowała tym jakaś magiczna dłoń. Rezultaty okażą się zaskakujące. Pomysły będą wyskakiwać jak grzyby po deszczu, to tu, to tam.

Coś, co może się wydawać przypadkiem, wcale nim nie jest — to przejawy działania siły, którą właśnie wprowadziłeś w ruch.

Jestem pewien, że tysiące ludzi odnoszących sukcesy osiąga szczyty i tak wspaniałe rezultaty, nie wie nic o podświadomym umyśle i nie zdaje sobie sprawy z tego, że właśnie ta siła pozwoliła im zwyciężyć.

Mieszkając wśród wzgórz, z dala od ludzi i codziennych wpływów, często miałem poczucie, że ludzie mieszkający blisko natury mogą o wiele łatwiej sięgnąć do podświadomości i ją wykorzystać. Wierzę, że nadejdzie taki dzień, w którym nauka dowiedzie, iż wielka potęga podświadomości jest jedną z największych sił kształtujących i kontrolujących nasze życie.

Przelotna myśl umiera niemal natychmiast, chociaż później może ujawnić się w postaci zakumulowanej mocy. Ale w rzeczywistości, siłą, która uruchamia wielki system podświadomości, jest skoncentrowana myśl, lub — jak powiedzieliśmy wcześniej — utrwalony obraz mentalny. Jest wiele metod pozwalających zwiększyć tempo wibracji świadomej myśli w celu uruchomienia podświadomych sił, chociaż czasem wystarczy pojedyncza wypowiedź, rzut oka towarzyszący jednemu lub dwóm słowom i przekazywany jednej osobie przez drugą, aby uaktywnić podświadomość. Podobnie dzieje się w sytuacji zagrożenia, chwilach ogromnego niebezpieczeństwa i stresu, gdy osoba — sama lub w obecności innych — staje przed koniecznością natychmiastowego działania. Podświadomość przychodzi z pomocą osobom, które często muszą podejmować natychmiastowe decyzje i działa wtedy, gdy świadomy umysł wycyścimy z wielu przeciwstawnych myśli. Innymi słowy — „gdy zanurzymy się w ciszy”.

Prawdopodobnie najbardziej skuteczną metodą wykorzystywania podświadomości do działania jest proces tworzenia obrazów mentalnych — przy wykorzystaniu wyobraźni — który polega na tym, że dopracowujemy do najdrobniejszych szczegółów obraz rzeczy lub sytuacji, tak jakby przedmiot naszych myśli miał formę fizyczną. To właśnie rozumiemy pod pojęciem wizualizacji.

Jednak najdłużej utrzymujące się rezultaty uzyskujemy dzięki wierze. To ona umożliwia powstawanie cudów i wyjątkowych zjawisk, które uważane są powszechnie za niewytłumaczalne. Mówię teraz o głębokiej wierze — nieugiętym i pozytywnym przekonaniu, które przesywa każdy zakamarek ciała — gdy wierzysz w coś „całym sercem”. Nazwij to emocją, duchową siłą, rodzajem elektrycznej wibracji — jak tylko chcesz, ale to właśnie ta siła zapewnia wyjątkowe rezultaty, uruchamia prawo przyciągania i myśl, która pozwala na korelację z jej przedmiotem. To przekonanie zmienia tempo działania umysłu lub częstotliwość myśli i — jak ogromny magnes — włącza do gry siły podświadomości, zmieniając całą aurę człowieka i wpływając na wszystko w Tobie samym, a często także na ludzi i przedmioty znacznie oddalone. Zapewnia rezultaty, które są czasem zadziwiające — często takie, które uważałeś dotychczas za niemożliwe.

W Biblii znajdziemy niezliczone przykłady działania tej siły. Wiara to podstawowy warunek udziału w wielu społecznościach religijnych, stowarzyszeniach i organizacjach politycznych. Ludzie wszędzie szukają innych ludzi, którzy mają taki rodzaj wiary, o którą walczą, ponieważ to właśnie takie osoby są naładowane wibracjami silnych przekonań, które czasem czynią cuda — robią rzeczy, które uważamy za „niewiarygodne”. Ten rodzaj wiary ma w sobie element magii. To także podstawowa zasada zarówno w białej, jak i czarnej magii.